Sygn. akt XIV K 678/13

UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego zebranego w sprawie Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

M. W. (1) i M. W. (2) pozostawali w związku małżeńskim od 1992 r. W 1994 r. narodził się ich syn I. W.. Małżonkowie wraz z dzieckiem zamieszkiwali z rodzicami oskarżonego w będącym ich własnością mieszkaniu przy ul. (...) w W.. O ile pomiędzy małżonkami już wtedy sporadycznie dochodziło do kłótni, to co do zasady ich relacje układały się poprawnie.

Sytuacja zmieniła się, kiedy w 2009 r. rodzice oskarżonego w formie darowizny przenieśli na niego własność lokalu i wyprowadzili się z mieszkania. Wtedy stosunki między M. W. (1), a M. W. (2) i I. W. uległy znacznemu pogorszeniu. Pokrzywdzeni i oskarżony zamieszkali w oddzielnych pokojach, a M. W. (1) zaczął reglamentować im dostęp do prądu i wody. Wielokrotnie wykręcał pokrzywdzonym żarówki oraz ograniczał pranie i kąpanie się. Jednocześnie zaczął obwiniać M. W. (2) o swoje niepowodzenia oraz napięte stosunki jakie panowały pomiędzy rodzicami małżonków. Stał się w stosunku do pokrzywdzonych agresywny. Wielokrotnie wszczynał awantury, w czasie których wyzywał ich słowami uznanymi powszechnie za obelżywe oraz groził, że ich pobije, a nawet zabije. Niszczył również przedmioty użytku domowego jak talerze, krzesła, telefon stacjonarny, czy gałkę od drzwi do łazienki. Szczególną agresję M. W. (1) przejawiał w stosunku do M. W. (2). Zdarzało się, że podczas wypowiadanych gróźb, że ją zadźga lub zabije oskarżony posługiwał się nożem. Nadto stosował w stosunku do pokrzywdzonej przemoc fizyczną w postaci uderzania w twarz oraz duszenia, której świadkiem był I. W..

Podczas jednej z awantur oskarżony chwycił M. W. (2) za szyję i zaczął ją dusić. Następnie zakazał aby informowała kogokolwiek o zaistniałej sytuacji, po czym wyszedł do pracy. Mimo tego pokrzywdzona po jakimś czasie poinformowała matkę oskarżonego, na co M. W. (1) zareagował słowami „jeżeli kurwo jeszcze raz zadzwonisz do mojej matki i zakłócisz jej spokój, to przyjdę do ciebie w nocy i odrąbię ci łeb siekierą". Wypowiadając te słowa oskarżony posługiwał się nożem. Także podczas kilku kolejnych nocy oskarżony przychodził do pokoju M. W. (2) z nożem i groził, że ją zabije.

Kiedy w marcu 2013 r. pokrzywdzona poprosiła oskarżonego, aby jej ojciec, który potrzebował opieki po operacji, zamieszkał z nimi, M. W. (1) nie zgodził się. Następnie udał się w ślad za M. W. (2) do jej pokoju i zagroził, że jeśli go nie posłucha to potnie ją oraz jej ojca na kawałki, a następnie wyniesie na śmietnik. Oskarżony sugerował, że lepiej byłoby gdyby ojciec pokrzywdzonej zmarł podczas zabiegu. W międzyczasie w pokoju pojawił się I. W.. Oskarżony groził I. W. pozbawieniem życia i starał się wyrzucić go z pokoju, jednak pokrzywdzony stanął w obronie matki. Podczas próby uderzenia kobiety przez oskarżonego, pokrzywdzony zasłonił ją ciałem, a cios trafił w jego rękę. Wtedy też M. W. (1) poinformował I. W., że tego pożałuje i wyszedł z pomieszczenia.

Przez kilka kolejnych dni oskarżony w dalszym ciągu przychodził do pokoju M. W. (2) w nocy z nożem i groził, że ją zabije. Wobec takiej postawy oskarżonego M. W. (2), postanowiła przeprowadzić się na jakiś czas do koleżanki, gdzie mogła swobodnie opiekować się ojcem. Po jakimś czasie także I. W., w obawie przed agresywnym zachowaniem M. W. (1) przeprowadził się do koleżanki pokrzywdzonej. Wtedy też oskarżony zadzwonił do M. W. (2) i poinformował, że nie wpuści pokrzywdzonych do mieszkania, a wszystkie będące ich własnością rzeczy wyrzuci do śmietnika. W związku z powyższym zachowaniem w dniu 17 marca 2013 r. M. W. (2) zawiadomiła funkcjonariuszy Policji o tym fakcie. W wyniku czego doszło do zatrzymania oskarżonego.

Mimo że M. W. (2) i I. W. bali się zachowania oskarżonego, to początkowo nie szukali pomocy Policji, czy też Ośrodka Pomocy (...). Pokrzywdzeni obawiali się bowiem reakcji oskarżonego i liczyli, że zachowanie M. W. (1) ulegnie poprawie. Dopiero w wyniku stale narastającej agresji oraz późniejszych zdarzeń zdecydowali się ujawnić przed organami ścigania wszystkie okoliczności jakie miały miejsce na przestrzeni 2009-2013 r.

Postępowanie M. W. (1) odbiło się na pokrzywdzonej negatywnie. Kobieta straciła pewność siebie i poczucie własnej wartości. Okazywała skłonności do samo obwiniania się oraz objawy depresji. Wprawdzie w okresie objętym zarzutem zdarzało się, że również używała wobec oskarżonego słów uznanych powszechnie za obelżywe, jednakże takie jej postępowanie było wywołane wyłącznie napastniczą postawą M. W. (1).

Działanie oskarżonego odbiło się również negatywnie na I. W., który wielokrotnie korzystał z pomocy psychologa. U pokrzywdzonego zdiagnozowano cechy osobowości lękliwej i zależnej, spowodowanej przewlekłą sytuacją stresową.

M. W. (1) ma 40 lat. W dniu 18 marca 2016 r. zapadł wyrok rozwiązujący małżeństwo z pokrzywdzoną z jego winy. Ma jedno dziecko. Ma wykształcenie zawodowe, z zawodu jest mechanikiem samochodowym. Pracuje jako starszy technolog w Instytucie (...). Osiąga dochód na poziomie 2200-2400 złotych netto. W przeszłości nie był karany. Nie jest uzależniony od alkoholu, ani od narkotyków. Stan psychiczny oskarżonego w czasie czynu nie znosił, ani nie ograniczał jego zdolności do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność nie budziła wątpliwości. Aktualny stan psychiczny pozwalał na udział w postępowaniu.

<u>Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:</u>

W całości zeznań M. W. (2) (k. 127-130, 5-6, 156-159), w całości zeznań I. W. (k. 159-161, 9-10, 182-183), po części wyjaśnień oskarżonego M. W. (1) (k. 112-115, 20, 119-121), w całości zeznań świadka K. C. (k. 183, 11v), w całości zeznań świadka M. D. (k. 229-231,33v), w całości zeznań świadka A. Z. (k. 252-253), po części zeznań świadka A. J. (k. 253-254), po części zeznań świadka H. W. (k. 45-46), w całości zeznań świadka B. J. (k. 356-359), w całości zeznań świadka S. K. (k. 359-360), w całości zeznań świadka D. Ś. (k. 360-362,376-378), w całości zeznań świadka J. F. (k. 379-381), notatki urzędowej na okoliczność czasu i miejsca interwencji (k. 1), protokołu zatrzymania (k. 2), danych o karalności (k. 25, 427), pisma z (...) (k. 31, 47), dokumentacji lekarskiej (k. 62,63, 432-433), kserokopii aktu notarialnego (k. 74-82), kserokopii pisma (k. 117), opinii sądowo psychiatrycznej (k. 147-149, 189-193), opinii sądowo psychologicznej (k. 199-202), nieprawomocnego wyroku rozwodowego (k. 371-374).

Przesłuchiwany w charakterze podejrzanego w toku postępowania przygotowawczego M. W. (1) nie przyznał się do zarzucanego czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Na rozprawie przed Sądem w dniu 3 listopada 2014 r. oskarżony podtrzymał swoje stanowisko odnośnie stawianych mu zarzutów. M. W. (1) wyjaśnił, że sytuacja, o której pokrzywdzona zawiadomiła Policję była wyreżyserowana i stanowiła odpowiedź na podjęty przez oskarżonego zamiar rozejścia się z żoną. Oskarżony wskazał, że początkowo małżeństwo było zgodne. Opisał przy tym okoliczności wspólnego zamieszkiwania z jego rodzicami oraz relacje jakie panowały pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. W jego ocenie kontakty zaczęły się psuć kiedy pokrzywdzona zaczęła dążyć do usunięcia jego rodziców ze wspólnego mieszkania. Ostatecznie rodzice oskarżonego, chcąc ratować sytuację pomiędzy małżonkami sami wyprowadzili się, pozostawiając mieszkanie małżonkom. M. W. (1) szczegółowo opisał relacje jakie panowały pomiędzy jego żoną, a rodzicami oraz pomiędzy nim i teściami. Podkreślił z całą stanowczością, że nie był przez rodziców pokrzywdzonej szanowany, a zdarzało się nawet że ojciec M. W. (2) wyrzucał go z domu. Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzona w ogóle nie dbała o mieszkanie. Jednocześnie zarzucał jej, że nie dbała o należyte wychowanie syna. W jego ocenie I. W. notorycznie grywał na komputerze i nie wynosił śmieci, a pokrzywdzona nie pozwalała oskarżonemu uczyć go rzeczy istotnych, jak na przykład naprawa samochodu. Odnośnie zdarzenia, w związku z którym został zatrzymany oskarżony wyjaśnił, że zostało ustawione przez pokrzywdzoną. M. W. (1) wskazał, że zanim żona poprosiła go aby jej ojciec zamieszkał z nimi doszło do sytuacji w szpitalu, w czasie której ojciec pokrzywdzonej poderwał się i był w stosunku do niego agresywny. Wtedy oskarżony zorientował się, że próba umieszczenia ojca pokrzywdzonej w mieszkaniu miała na celu zyskanie kolejnego świadka przeciwko niemu, bądź uwikłania go w intrygę. Pomiędzy małżonkami doszło do ostrej wymiany zdań, w czasie której oboje używali słów uznanych powszechnie za obelżywe. Po tym zdarzeniu pokrzywdzona razem z synem zniknęli na kilka dni, mimo że I. W. winien przygotowywać się do matury. Oskarżony próbował telefonicznie skontaktować się z pokrzywdzoną, jednak ta nie odbierała telefonu. Dopiero w dniu kiedy został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji około godziny 19:00 oskarżonemu udało się dodzwonić do pokrzywdzonej. Wtedy też poinformował ją, że jeśli nie wróci teraz do domu,

to już ich nie wpuści. Jakiś czas później pokrzywdzona pojawiła się w mieszkaniu razem z funkcjonariuszami policji, którzy dokonali zatrzymania oskarżonego pod zarzutem znęcania się, co było nieprawdą. Oskarżony podkreślił, iż miał dobry kontakt z synem. Razem grywali w gry komputerowe, wyjeżdżali na wspólne wakacje, śmiali się z tych samych skeczów. Także w pozwie rozwodowym oskarżony wyraził wolę aby syn pozostał przy nim. M. W. (1) ponosił przy tym wszystkie opłaty oraz kupował synowi takie rzeczy jak garnitur, komputer, czy też gry, zabierał go do kina oraz kupował jedzenie. W ocenie oskarżonego obecnie pokrzywdzony jest pod wpływem matki, a ich relacje popsuły się dopiero jakieś 3-4 miesiące po złożeniu pozwu rozwodowego. M. W. (1) zaprzeczył z całą stanowczością jakoby miał dusić, czy też stosować wobec pokrzywdzonych przemoc fizyczną. Opisał jedną z sytuacji, w czasie której to pokrzywdzony stosował względem niego przemoc – przewrócił go na łóżko i wykręcił ręce. Oskarżony podkreślił, że w okresie objętym zarzutem nie było żadnych interwencji Policji. M. W. (1) wyjaśnił, że po złożeniu przez niego pozwu rozwodowego M. W. (2) nadmiernie zużywała prąd i wodę, a po zwróceniu przez niego uwagi celowo wykrzykiwała słowa, które wskazywałyby, że oskarżony jej dokucza. Oskarżony stwierdził także, że przed złożeniem pozwu rozwodowego w maju 2013 r. pokrzywdzona zachowywała się w stosunku do niego nieodpowiednio. Nie zapraszała go na obiady, które gotowała w domu oraz używała w stosunku do niego słów obraźliwych. Starała się również pozbawić go kontaktu z rodziną. Jednocześnie nastawiała przeciwko niemu I. W.. Oskarżony podkreślił z całą stanowczością, że nigdy nie groził pokrzywdzonej nożem, czy też słowami że ją zabije, pokroi na kawałki.

Na rozprawie przed Sądem w dniu 3 grudnia 2014 r. oskarżony złożył wyjaśnienia będące w głównej mierze powtórzeniem i uszczegółowieniem tych złożonych wcześniej. Wyjaśnił powody, dla których ograniczał synowi korzystanie z komputera. W jego ocenie wprowadzał ograniczenia, gdyż I. W. zaniedbywał naukę oraz obowiązki domowe. Innymi słowy robił to dla dobra pokrzywdzonego. Odnośnie wyłączania prądu oskarżony wyjaśnił, że nie było to wynikiem jego działania, a wyskakiwania bezpiecznika w wyniku przeciążenia. Nie ograniczał również korzystania z wody i łazienki. Zaprzeczył, jakoby niszczył sprzęt domowy, czy też używał wobec żony siły fizycznej, bądź kierował wobec niej groźby pozbawienia życia i zdrowia. W jego ocenie to pokrzywdzona zachowywała się w stosunku do niego prowokacyjnie, popychała go, wyzywała oraz życzyła mu śmierci. M. W. (1) podkreślił, że w swoim postępowaniu dążył do tego aby w mieszkaniu obowiązywała pewna dyscyplina, aby syn traktował go z szacunkiem i pomagał mu w obowiązkach domowych. Nie stosował jednak żadnych zakazów. Wręcz przeciwnie oskarżony uczestniczył w pasjach pokrzywdzonego. Mimo tego I. W. wtrącał się w kłótnie pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzoną i nie znając prawdziwego obrazu sytuacji. Oskarżony przyznał, iż używał wobec I. W. słów niewdzięczny gnój, jednakże powyższe zdarzało się sporadycznie, podczas ostrej wymiany zdań z obu stron w czasie kłótni. Nigdy nie groził mu jednak wyrzuceniem z domu. M. W. (1) wyjaśnił wreszcie, że wielokrotnie podejmował rozmowy z dzielnicowym aby zaradzić sytuacji. Próbował rozmawiać również z przedstawicielem MOPS-u jednakże w jego ocenie miała ona z góry ustalony obraz sytuacji.

Sąd zważył, co następuje:

Zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów ma wnikliwa i szczegółowa analiza materiału dowodowego zgromadzonego w przedmiotowej sprawie, a na który w głównej mierze składały się zeznania M. W. (2) (k. 127-130, 5-6, 157-159) oraz zeznania I. W. (k. 159-161, 9-10, 182-183). Z uwagi na postawę oskarżonego oraz charakter zarzucanego mu czynu zeznania tych osób urosły bowiem do rangi głównych dowodów obciążających i jako takie powinny być w ocenie Sądu poddane analizie jako pierwsze.

Zdaniem Sądu w pełni wiarygodne były zeznania M. W. (2).

W pierwszej kolejności Sąd odniósł się do relacji, w których pokrzywdzona opisała okoliczności zawarcia związku małżeńskiego z oskarżonym, wspólnego zamieszkiwania z rodzicami oskarżonego, dokładania się przez nich do rachunków oraz początkowych, normalnych relacji pomiędzy nią i synem, a M. W. (1). Twierdzenia pokrzywdzonej w tym zakresie korelowały w pełni z zeznaniami I. W., a po części znajdowały również oparcie w wyjaśnieniach M. W. (1). Zresztą nie były one przedmiotem sporu między stronami konfliktu dlatego Sąd przyznał im walor wiarygodności.

Także relacje, w których M. W. (2) opisała początki oraz źródła agresywnych zachowań oskarżonego były w ocenie Sądu wiarygodne. Sąd podzielił zwłaszcza twierdzenia pokrzywdzonej, że stosunki pomiędzy małżonkami znacznie pogorszyły się w momencie kiedy oskarżony stał się właścicielem zajmowanego wspólnie mieszkania. Takie relacje pokrzywdzonej znalazły pełne pokrycie w zeznaniach I. W.. Nadto nie kwestionował tego faktu również oskarżony, choć sytuacje do jakich miało dochodzić pomiędzy nim, a pokrzywdzonymi opisywał odmiennie. Najbardziej istotne dla rozstrzygnięcia były jednak te relacje pokrzywdzonej, w których zeznawała na temat przejawów agresywnego zachowania oskarżonego w stosunku do niej i I. W., jakie miały miejsce w okresie od 2009 r. do dnia 17 marca 2013 r. M. W. (2) stwierdziła wyraźnie, że to właśnie w 2009 r. doszło do szczególnego natężenia agresji ze strony oskarżonego. Od tego momentu oskarżony wielokrotnie zwracał się do niej słowami aby „wypierdalała z jego mieszkania". Jednocześnie zaczął reglamentować dostęp do prądu i wody, poprzez ograniczanie prania, dostępu do komputera oraz wykręcanie żarówek. W czasie wszczynanych przez siebie awantur niszczył urządzenia użytku domowego, używał pod adresem pokrzywdzonych słów uznanych powszechnie za obelżywe oraz groził im pozbawieniem życia i zdrowia. Zdarzało się, że wypowiadając groźby w kierunku M. W. (2), M. W. (1) posługiwał się nożem. Nadto stosował w stosunku do pokrzywdzonej przemoc fizyczną w postaci uderzania i duszenia. Pokrzywdzona opisała przy tym jedno z zajść z 2009 r., w czasie którego oskarżony dusił ją, a po poinformowaniu o tym fakcie matki oskarżonego, groził jej odrąbaniem głowy siekierą. To właśnie wtedy pokrzywdzona udała się po raz pierwszy do (...), jednakże w obawie przed pokrzywdzonym wycofała wszelkie zarzuty. Wreszcie odniosła się do zdarzenia, które skłoniło ją do zawiadomienia o zachowaniu oskarżonego funkcjonariuszy Policji.

W ocenie Sądu relacje pokrzywdzonej w powyższym zakresie zasługiwały na walor wiarygodności w całej rozciągłości z powodów wskazanych poniżej.

W pierwszej kolejności Sąd wziął pod uwagę, że znalazły one pełne pokrycie w zeznaniach I. W.. Pokrzywdzony ten stwierdził wyraźnie, że wielokrotnie był świadkiem awantur wszczynanych przez oskarżonego, w czasie których M. W. (1) przejawiał w stosunku do niego i pokrzywdzonej znaczną agresję. Pokrzywdzony potwierdził, iż oskarżony używał słów uznanych powszechnie za obelżywe, groził pozbawieniem życia i zdrowia, a nadto stosował wobec M. W. (2) przemoc fizyczną w postaci duszenia i bicia. Jednocześnie oskarżony utrudniał pokrzywdzonym wspólne zamieszkiwanie, poprzez ograniczanie dostępu do prądu i wody oraz niszczenie urządzeń domowych.

Wprawdzie oskarżony starał się przekonywać, że takie relacje M. i I. W. wynikały wyłącznie z chęci przedstawienia go w negatywnym świetle, jednakże inne zgromadzone w tej sprawie dowody nie pozostawiają złudzeń, że pokrzywdzeni przedstawili obraz sytuacji zgodny z rzeczywistością.

Wystarczy wspomnieć, że o prawdziwości relacji pokrzywdzonych świadczą choćby zeznania M. D. (k. 229-231, 33v) oraz S. K. (k. 359-360), którzy słyszeli odgłosy dochodzące z zajmowanego przez oskarżonego i pokrzywdzonych mieszkania. M. D. zeznał wyraźnie, że przez nieszczelny strop często słyszał kłótnie, wyzwiska ze strony oskarżonego oraz płacz pokrzywdzonej. Pokrzywdzona powtarzała przy tym słowa „M., tylko nie bij". Podczas jednej z sytuacji oskarżony zwracał się natomiast do pokrzywdzonej słowami, że jak nie odda pieniędzy to ją zabije, że jest już tak nakręcony, że ją zabije. Również S. K. zeznał, iż słyszał jak oskarżony wykrzykiwał do pokrzywdzonej słowa „bo cię zapieprzę w mordę", „bo Cię wyrzucę z domu". Zdarzyło się również, iż spotkał pokrzywdzoną na klatce schodowej, kiedy to oskarżony zamknął przed nią drzwi i nie chciał wpuścić do mieszkania.

Niezależnie od powyższego o tym, że zeznania pokrzywdzonej były wiarygodne świadczą relacje biorącej udział w procedurze niebieskiej karty D. Ś. (k. 360-362, 376-378) oraz J. F. (k. 379-381), która zapewniała pokrzywdzonym opiekę psychologiczną. Świadkowie Ci zgodnie wskazali, że obserwacja reakcji pokrzywdzonych podczas udzielania im pomocy nie pozostawiała żadnych wątpliwości, że byli oni ofiarami przemocy ze strony oskarżonego. Jednocześnie, z racji pełnionych przez te osoby funkcji Sąd nie miał wątpliwości, że w swojej ocenie, popartej stosownymi obserwacjami świadkowie pozostawali obiektywni i nie sprzyjali żadnej ze stron.

Przy ocenie relacji pokrzywdzonej nie sposób pomijać, że jej zeznania znalazły również potwierdzenie w dokumentacji lekarskiej (k. 62-63, 432-433) oraz opinii sądowo psychiatrycznej I. W. (k. 189-193). Z dowodu w postaci dokumentacji

lekarskiej pokrzywdzonej wynika, że w dniu 15 kwietnia 2009 r. stwierdzono u niej uraz szyi, zaś w opisie jego powstania widnieje informacja o duszeniu przez oskarżonego, która to okoliczność koreluje z zeznaniami pokrzywdzonej odnośnie tego faktu. Jeśli zaś chodzi o opinię sądowo psychiatryczną to wynika z niej jednoznacznie, iż oskarżony rzeczywiście wykazuje cechy osobowości lękliwej i zależnej, co jest wynikiem przewlekłej sytuacji stresowej.

Nadto Sąd wziął pod uwagę, że relacje M. W. (2) były konsekwentne na każdym etapie postępowania. Podczas kolejnych przesłuchań M. W. (2) przedstawiała zdarzenia w sposób niezwykle zbliżony, a do tego bogaty w szczegóły. Jednocześnie o prawdziwości zeznań pokrzywdzonej świadczy choćby fakt, że policję zawiadomiła po raz pierwszy dopiero w dniu 17 marca 2013 r., to jest kiedy inne próby poprawy sytuacji nie przynosiły żadnych rezultatów, Mając na uwadze powyższe Sąd doszedł do przekonania, że celem pokrzywdzonej nie było bezpodstawne obciążanie oskarżonego, a jedynie prezentacja rzeczywistych wydarzeń z okresu objętego a/o. Jednocześnie okoliczność zwlekania z zawiadomieniem funkcjonariuszy Policji, mimo doznawania przemocy od dłuższego czasu, nie wpływa negatywnie na ocenę relacji M. W. (2). Pokrzywdzona wskazała bowiem wyraźnie, że z jednej strony obawiała się oskarżonego, który groził jej pozbawieniem życia w razie poinformowania funkcjonariuszy Policji, z drugiej zaś liczyła na to, że postępowanie M. W. (1) ulegnie zmianie. Takie tłumaczenia pokrzywdzonej pozostają w zgodzie z zeznaniami I. W., a nadto nie kłócą się z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Z praktyki Sądu wynika bowiem, że przy tego typu przestępstwach popełnianych na szkodę członków rodziny reakcja osób pokrzywdzonych z reguły bywa podejmowana z opóźnieniem, po głębokich rozważaniach na temat konsekwencji takiego działania oraz po utracie wszelkiej nadziei na poprawę.

Z tych samych względów wiarygodności pokrzywdzonej nie podważa okoliczność tego rodzaju, że pomimo przemocy jakiej doznawała ze strony oskarżonego M. W. (2) w dalszym ciągu zamieszkiwała wspólnie z oskarżonym. Zresztą pokrzywdzona zeznała wyraźnie, że z uwagi na swoją sytuację majątkową nie miała innego wyjścia.

Nie sposób pominąć wreszcie zachowania M. W. (2) podczas składania zeznań. Pokrzywdzonej towarzyszyły bowiem silne emocje, które zdaniem Sądu stanowiły jej naturalną reakcję, związaną z koniecznością powracania do zdarzeń traumatycznych zwłaszcza, iż sprawcą negatywnych wydarzeń wywołujących takie odczucia był członek rodziny, co dodatkowo potęgowało poczucie nie tylko krzywdy ale i cierpienia. W ocenie Sądu postawa pokrzywdzonej w toku tego postępowania wskazuje na realną obawę przed agresywnym zachowaniem oskarżonego połączoną z pragnieniem przywrócenia spokoju na łonie rodziny, aniżeli zemstę za wytoczenie sprawy rozwodowej, czy też przepisanie na oskarżonego mieszkania, jak M. W. (1) starał się w swoich wyjaśnieniach sugerować.

Wszystkie powyższe okoliczności świadczą zdaniem Sądu o tym, że relacje pokrzywdzonej odnośnie zachowania oskarżonego względem niej oraz I. W. w okresie od 2009 r. do 17 marca 2013 r. były zgodne z prawdą.

Jednocześnie Sąd dał wiarę M. W. (2), że groźby M. W. (1) od samego początku wzbudzały w niej uzasadnioną obawę ich spełnienia. Oskarżony wypowiadał je bowiem z reguły znajdując się w stanie silnego wzburzenia, kiedy jego zachowania były szczególnie agresywne i gwałtowne. Nadto zdarzało się, że były one wypowiadane wielokrotnie, w nocy, a do tego przy użyciu noża. Nie można wreszcie tracić z pola widzenia faktu, że kolejnymi wybrykami M. W. (1) dawał wyraz temu, że jest zdolny do wszelkich zachowań, zwłaszcza że stosował wobec pokrzywdzonej przemoc fizyczną. W okolicznościach tej sprawy obawa M. W. (2) o życie i zdrowie swoje oraz syna była zatem w ocenie Sądu jak najbardziej zasadna.

Także zeznania M. W. (2) odnośnie zdarzeń, w wyniku których zdecydowała się zawiadomić Policję w dniu 17 marca 2013 r. , a zwłaszcza reakcji M. W. (1) na informację o przyjęciu ojca do mieszkania, pomieszkiwania pokrzywdzonych u B. J. oraz przebiegu rozmowy telefonicznej z oskarżonym były w ocenie Sądu prawdziwe. Relacje pokrzywdzonej korelowały w pełni z zeznaniami I. W. i B. J., a nadto znajdowały pełne odzwierciedlenie w dowodach w postaci notatki urzędowej (k.1), protokołu zatrzymania osoby (k. 2) oraz zeznaniach funkcjonariusza Policji K. C. (k. 183, 11v).

Niemniej jednak Sąd pominął zeznania pokrzywdzonej odnośnie stosunków jakie panowały pomiędzy oskarżonym, a jej ojcem gdyż nie miały one tak naprawdę żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w tej sprawie. Przedmiotem

postępowania było bowiem zachowanie oskarżonego względem pokrzywdzonych w okresie objętym zarzutem, a nie wzajemny stosunek M. W. (1) do rodziców pokrzywdzonej.

Na oddzielną uwagę zasługiwały natomiast zeznania M. W. (2) na temat relacji oskarżonego z I. W. oraz piętna, jakie zachowanie oskarżonego będące przedmiotem rozpoznania w tej sprawie wywarło na pokrzywdzonym. W ocenie Sądu także w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej należało uznać za prawdziwe. Po raz kolejny korelowały one bowiem w pełni z zeznaniami I. W., a nadto znajdowały odzwierciedlenie w zeznaniach D. Ś. oraz J. F., które obserwowały pokrzywdzonego w ramach procedury niebieskiej karty. Jednocześnie potwierdzały je wnioski opinii sądowo psychiatrycznej przeprowadzonej w stosunku do I. W. (k. 189-193).

Jeśli chodzi o zeznania I. W. to w mniemaniu Sądu, podobnie jak relacje M. W. (2) były one w przeważającej części wiarygodne. Mając na uwadze, że zeznania pokrzywdzonego korelowały z relacją M. W. (2) bezprzedmiotowym jest w tym miejscu powtarzanie wszystkich argumentów, które świadczą o ich prawdziwości, skoro zostały już przedstawione powyżej, przy okazji oceny zeznań pokrzywdzonej. W ocenie Sądu relacje pokrzywdzonego były rzeczowe i logiczne oraz cechowały się wysokim stopniem szczegółowości. Były również konsekwentne niezależnie od etapu postępowania. Pomimo niewątpliwego zainteresowania w korzystnym dla siebie i pokrzywdzonej rozstrzygnięciu I. W. nie ujawniał tendencji do bezpodstawnego obciążania oskarżonego. Warto w tym miejscu poświęcić uwagę dowodowi w postaci opinii sądowo psychologicznej dotyczącej I. W. (k. 199-202). Wynika z niej w sposób jednoznaczny, że zdolność do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń mieści się w normie, a w czasie składania zeznań I. W. nie przejawiał skłonności do wypełniania luk pamięciowych treściami zmyślonymi, nie wykazywał skłonności do konfabulacji, wygłaszania treści fantastycznych, ani urojeń. W ocenie biegłego wypowiedzi pokrzywdzonego były logiczne i posiadały wiele cech typowych dla wypowiedzi bazujących na własnym doświadczeniu, a I. W. z dużym prawdopodobieństwem relacjonował, to co przeżył.

Mając zatem na uwadze te jednoznaczne wnioski opinii sądowo – psychologicznej oraz inne zgromadzone w tej sprawie, a wymienione wcześniej dowody, które świadczyły o prawdziwości relacji pokrzywdzonego to nie ma wątpliwości, że I. W. przedstawiał obraz sytuacji w sposób zgodny z rzeczywistością. Jednocześnie wnioski opinii psychologicznej o braku ponadprzeciętnej podatności na sugestię wskazują, że zeznania pokrzywdzonego pochodziły z jego własnych obserwacji i doświadczeń i nie były mu dyktowane przez innych uczestników postępowania. Innymi słowy pokrzywdzony relacjonował zdarzenia, których był uczestnikiem w taki sposób w jaki je zapamiętał i wcale nie starał się obciążać w nich oskarżonego bezpodstawnie. Powyższe świadczy zdaniem Sądu o tym, że I. W. prezentował zdarzenia w sposób wiarygodny. Nie umknęło uwadze Sądu, iż z treść omówionej wyżej opinii rozwiewa ewentualne wątpliwości wynikające z opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej w/w świadka (k. 193), w której biegła dopuszczała dopuszczalność świadka na sugestię, jednakże, także i ona, w zakresie nieistotnym. Nie mniej jednak zważyć należy, iż przy ocenie przedmiotowego świadka Sąd wziął pod uwagę jego stan swoistego „uzależnienia" od gier komputerowych, a zatem, wobec obojga w/w świadków z ostrożnością podszedł do ich depozycji dotyczących reglamentowania przez oskarżonego dostępu do komputera, z uwagi na fakt, iż w związku z nadużywaniem powyższej aktywności przez I. W., trudno było świadkom obiektywnie oddzielić zachowanie oskarżonego o charakterze nieuprawnionej represji - od rodzicielskich działań wychowawczych oskarżonego.

Dopiero w tym stanie rzeczy Sąd był władny odnieść się do wyjaśnień oskarżonego M. W. (1), a w konsekwencji do jego stanowiska odnośnie stawianych mu zarzutów.

Sąd nie znalazł podstaw aby podważać wyjaśnienia M. W. (1) odnośnie okoliczności wspólnego zamieszkiwania małżonków z rodzicami oskarżonego, dokładania się rodziców oskarżonego do czynszu oraz początkowych, dobrych relacji pomiędzy nim a pokrzywdzoną. Także wyjaśnienia oskarżonego, co do przeniesienia na niego tytułem darowizny własności mieszkania oraz wyprowadzki rodziców Sąd uznał co do zasady za wiarygodne. Powyższe twierdzenia M. W. (1) znalazły potwierdzenie w uznanych za obiektywne zeznaniach M. W. (2) oraz H. W., a w sprawie nie ujawniły się powody, które nakazywałyby uznać, że oskarżony w tym zakresie kłamie.

Sąd pominął jednak wyjaśnienia oskarżonego odnośnie relacji jakie panowały pomiędzy nim, a teściami oraz pomiędzy pokrzywdzoną, a rodzicami oskarżonego, jak również wzajemne stosunki rodziców małżonków, gdyż kwestie te nie były przedmiotem rozpoznania w tej sprawie. Niniejsze postępowanie dotyczyło bowiem stosunków jakie panowały pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonymi w okresie wskazanym w zarzucie. Nawet zatem jeśli pokrzywdzona źle traktowała rodziców oskarżonego, a M. W. (1) nie był szanowany przez ojca pokrzywdzonej, to nie miało to w tej sprawie znaczenia i nie stanowiło żadnego usprawiedliwienia dla opisanych przez pokrzywdzonych zachowań oskarżonego. W ocenie Sądu przytaczane przez oskarżonego przejawy takich zachowań pokrzywdzonej oraz jej ojca względem oskarżonego i jego rodziców miały na celu wyłącznie odwrócenie uwagi od głównego problemu, jakim była kwestia znęcania się M. W. (1) nad M. W. (2) i I. W..

Jako niewiarygodne Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego, w których zaprzeczył z całą stanowczością, jakoby w okresie wskazanym w zarzucie miał znęcać się nad pokrzywdzoną. Oskarżony przyznał, że od momentu opuszczenia mieszkania przez jego rodziców relacje z pokrzywdzoną znacznie się pogorszyły, jednakże zaprzeczył z całą stanowczością, jakoby w czasie kłótni miał niszczyć przedmioty użytku domowego, utrudniać dostęp do wody i prądu, kierować pod jej adresem groźby pozbawienia życia i zdrowia, czy też stosować przemoc fizyczną w postaci duszenia, uderzania. W jego ocenie odpowiedzialność za pogorszenie się stosunków ponosiła pokrzywdzona, która starała się wyrzucić jego rodziców z mieszkania. Toczące się postępowanie zostało natomiast wszczęte w oparciu o wyreżyserowaną przez pokrzywdzoną sytuację i było wyłącznie odpowiedzią na zamiar założenia przez oskarżonego sprawy rozwodowej.

Zdaniem Sądu takie wyjaśnienia oskarżonego nie polegały na prawdzie, gdyż w sposób oczywisty kłóciły się z uznanymi za obiektywne zeznaniami M. W. (2) i I. W.. Pokrzywdzeni zgodnie i konsekwentnie przytaczali przejawy zachowania oskarżonego, który świadczyły o tym, że nosiły one znamiona znęcania się, a wiele poszlak ujawnionych w toku tego postępowania ich relacje potwierdzało. Szczególną uwagę Sądu zwrócił zwłaszcza dowód w postaci dokumentacji medycznej pokrzywdzonej, z której wynika, że w dniu 15 kwietnia 2009 r. u M. W. (2) rzeczywiście stwierdzono uraz szyi, o którym pokrzywdzona twierdziła, że powstał na skutek duszenia przez oskarżonego. Nadto D. Ś. zeznała wyraźnie, że przebywając w mieszkaniu zajmowanym przez oskarżonego i pokrzywdzoną w związku z procedurą niebieskiej karty zauważyła kłódkę założoną na skrzynkę z korkami, co potwierdzałoby relacje M. i I. W., że oskarżony limitował im dostęp do prądu.

Niezależnie od powyższego wyjaśnieniom oskarżonego przeczyły relacje M. D. oraz S. K., którzy wielokrotnie słyszeli przecież dochodzące z mieszkania przy ul. (...) w W. odgłosy wskazujące na agresywne względem pokrzywdzonej zachowanie oskarżonego. Wprawdzie oskarżony starał się przekonywać, że pokrzywdzona celowo wykrzykiwała słowa, które miały sprawiać wrażenie, że jest ofiarą przemocy, jednakże nie uszło uwadze Sądu, że oprócz krzyków M. W. (2) świadkowie zanotowali przede wszystkim pełne agresji wypowiedzi oskarżonego. Z ich zeznań wynika jasno, że M. W. (1) zwracał się do pokrzywdzonej słowami, że jak nie odda pieniędzy to ją zabije, że jest już tak nakręcony, że ją zabije oraz słowa „bo cię zapieprzę w mordę", „bo Cię wyrzucę z domu". Jednocześnie z uwagi na charakterystyczny głos oskarżonego nie mięli wątpliwości, kto wypowiadał te słowa. S. K. zeznał również, iż M. W. (2) wielokrotnie przybiegała do jego mieszkania zapłakana skarżąc się na zachowanie oskarżonego.

Wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w tym zakresie podważają wreszcie relacje D. Ś. oraz J. F.. Zwłaszcza relacje D. Ś. były w tym zakresie znamienne, skoro z racji pełnionej przez siebie funkcji wielokrotnie bywała w mieszkaniu zajmowanym przez pokrzywdzoną i oskarżonego oraz prowadziła z nimi rozmowy odnośnie panującej sytuacji. Oprócz informacji przekazanych jej przez strony konfliktu świadek mogła zatem formułować swoje wnioski odnośnie sytuacji panującej w rodzinie na podstawie własnych obserwacji. W tym stanie rzeczy szczególnego znaczenia nabierają zeznania, w których podkreśliła z całą stanowczością, że w jej ocenie M. i I. W. doznają ze strony oskarżonego przemocy. Także J. F., która zapewniała pokrzywdzonym opiekę psychologiczną, na podstawie poczynionych przez siebie obserwacji nie miała w tym zakresie żadnych wątpliwości. Jednocześnie Sąd nie podzielił wyjaśnień oskarżonego, że D. Ś. nie była świadkiem wiarygodnym, gdyż miała z góry ustalony obraz sytuacji. Z zeznań świadka wynika bowiem jednoznacznie, że wielokrotnie podejmowała próby kontaktu z oskarżonym, jednakże M. W. (1) w

żaden sposób nie dążył do poprawy sytuacji. Podczas nielicznych rozmów M. W. (1) wyrażał jedynie wolę, aby D. Ś. wpłynęła na pokrzywdzoną tak jak tego oskarżony oczekuje.

Mając na uwadze powyższe Sąd doszedł do przekonania, że także wyjaśnienia oskarżonego odnośnie zdarzenia, które doprowadziło do opuszczenia przez pokrzywdzonych mieszkania nie polegały na prawdzie. Przedstawione przez oskarżonego okoliczności kłóciły się bowiem w sposób oczywisty z zeznaniami M. i I. W.. Wbrew temu co wyjaśniał oskarżony pokrzywdzeni zeznali wyraźnie, iż opuścili mieszkanie przy ul. (...) w W. z obawy przed M. W. (1), który nie chciał zgodzić się na przyjęcie chorego ojca pokrzywdzonej do mieszkania i zachowywał się w stosunku do nich agresywnie. Podczas kłótni groził im pozbawieniem życia i zdrowia. Nadto po jakimś czasie od wyprowadzki zatelefonował i poinformował, że wyrzuca wszystkie ich rzeczy na śmietnik i nie wpuści ich do mieszkania, co było bezpośrednim asumptem do zawiadomienia funkcjonariuszy Policji. Takie zeznania pokrzywdzonych znalazły natomiast potwierdzenie w relacjach B. J., u której czasowo się zatrzymali. Zresztą z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania wysoce nieprawdopodobne wydają się tłumaczenia oskarżonego, jakoby całe zdarzenie miało charakter prowokacji ze strony M. W. (2). Nie wydaje się bowiem, aby pokrzywdzona sprowokowała całe zdarzenie, w odpowiedzi na bliżej niesprecyzowany zamiar wytoczenia przez M. W. (1) sprawy rozwodowej, w sytuacji gdy I. W. był w trakcie przygotowań do matury, co jak wynika z zeznań pokrzywdzonej było dla niej szczególnie istotne. Zresztą zgromadzone w tej sprawie, a powołane już wcześniej dowody wskazują w sposób wyraźny, że oskarżony był zdolny do takich zachowań, a prezentowane przez niego treści skupiały się wyłącznie na prezentowaniu faktów niekoniecznie związanych ze sprawą, które mogłyby podważyć zaufanie do relacji pokrzywdzonej.

Wreszcie Sąd nie podzielił wyjaśnień oskarżonego w zakresie w jakim starał się przekonywać, że prezentując zdarzenia z okresu wskazanego w a/o I. W. nie był obiektywny, gdyż pozostawał pod wyraźnym wpływem matki. Jednocześnie nie zasługiwały na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że miał dobry kontakt z synem, a nawet jeśli dochodziło pomiędzy nimi do kłótni to wynikały one z faktu, że pokrzywdzony nie realizował swoich obowiązków domowych i szkolnych.

Odnośnie pozostawania pokrzywdzonego pod wpływem M. W. (2) Sąd odwołał się przede wszystkim do opinii sądowo – psychologicznej pokrzywdzonego, z której wynika w sposób jednoznaczny, że nie wykazuje on ponadprzeciętnej podatności na sugestię. W ocenie biegłego psychologa wypowiedzi pokrzywdzonego były logiczne i posiadały wiele cech typowych dla wypowiedzi bazujących na własnym doświadczeniu Jego zdaniem I. W. z dużym prawdopodobieństwem relacjonował, to co przeżył. Powyższe zdają się potwierdzać również wnioski opinii sądowo – psychiatrycznej, z której wynika, iż u pokrzywdzonego widoczne są cechy osobowości lękliwej i zależnej, co zdaje się potwierdzać istnienie przewlekłej sytuacji stresowej, o której pokrzywdzony w swoich zeznaniach opowiadał. Zresztą zupełnie niewiarygodne wydaje się, aby pokrzywdzony obciążał oskarżonego bezpodstawnie, skoro wedle jego wyjaśnień mieli dobry kontakt.

Jeśli zaś idzie o wyjaśnienia oskarżonego co do wzajemnych relacji z synem, to Sąd nie kwestionował, że oskarżony i pokrzywdzony wyjeżdżali na wspólne wyjazdy, grali razem na komputerze, zaś M. W. (1) wielokrotnie kupował pokrzywdzonemu prezenty oraz zamawiał jedzenie. Takie wyjaśnienia oskarżonego znalazły bowiem potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego, a w sprawie nie ujawniły się powody, które wskazywałyby, że oskarżony kłamie. Powyższe nie oznacza jednak, że Sąd podzielił wyjaśnienia oskarżonego, że ich relacje pogorszyły się dopiero kilka miesięcy po złożeniu przez M. W. (1) pozwu rozwodowego, a w okresie wskazanym w zarzucie oskarżony nie znęcał się nad I. W.. Z uznanych za obiektywne co do zasady relacji I. W. wynika w sposób jednoznaczny, że do agresywnych zachowań M. W. (1) względem syna zaczęło dochodzić w momencie kiedy uczęszczał on do gimnazjum, a szczególnego natężania przybrały one po tym jak M. W. (1) stał się właścicielem zajmowanego przez strony konfliktu mieszkania. W ocenie pokrzywdzonego oskarżony wielokrotnie szykanował przy nim M. W. (3), kiedy zaś I. W. stawał w jej obronie, również jego wyzywał słowami uznanymi powszechnie za obelżywe. Nadto niszczył przedmioty użytku domowego. Zdarzało się również, że w reakcji na opowiedzenie się za pokrzywdzoną oskarżony ograniczał mu dostęp do komputera, bądź groził, że go pobije lub zabije. Także podczas wspólnego grania na komputerze oskarżony przejawiał agresję w stosunku do pokrzywdzonego, jeśli coś szło nie po jego myśli. Powyższe potwierdziła w swoich zeznaniach M. W. (2). Nadto znamienne dla oceny relacji oskarżonego z pokrzywdzonym są zeznania J. F., zdaniem

której obserwacja pokrzywdzonego prowadzi do wniosku, że obawia się oskarżonego. W konsekwencji nie polegały na prawdzie wyjaśnienia oskarżonego, w których starał się tłumaczyć, że wszelkie zachowania jakie podejmował względem pokrzywdzonego wynikały z faktu nie dopełniania przez niego obowiązków domowych oraz szkolnych. Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy nie pozostawia bowiem złudzeń, iż oskarżony mścił się na I. W. za to, że staje w obronie matki. Nawiązując do oceny wyrażonej przez Sąd w odniesieniu do zeznań I. W. w zakresie ograniczania dostępu do komputera, wskazać należy, iż abstrahując od zastosowanej w tym zakresie przez Sąd ostrożności, linia obrony oskarżonego nie mogła się ostać. Sąd nie dał wiary jego wyjaśnieniom w zakresie w jakim podawał, iż czynił to z troski o syna, mając na względzie konieczność przygotowania się przez oskarżyciela posiłkowego do matury lub podejmując działania wychowawcze w związku z nadużywaniem przez I. przedmiotowego medium. Sam bowiem zachęcał I. do wspólnego grania, kształtując w synu nieprawidłowe nawyki, i dopóki syn mu się w tym zakresie nie sprzeciwiał, względy wychowawcze nie grały roli. Dopiero zaostrzenie relacji między ojcem i synem zdecydowało o podjęciu działań prohibicyjnych. Tym samym, uznać należy, iż było to działanie intencjonalne podjęte w celu dokuczenia synowi lub rewanżu za opowiedzenie się przez niego po stronie matki.

Sąd dał natomiast wiarę oskarżonemu, iż żona i syn nie utrzymywali pomieszczeń wspólnych w należytej czystości. Zważyć przy tym, iż w okresie wspólnego zamieszkiwania obowiązek ten spoczywał na wszystkich mieszkańcach przedmiotowego lokalu. Zatem i oskarżony z powyższego nie wywiązywał się.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, Sąd doszedł do przekonania, że stanowisko oskarżonego odnośnie stawianego mu zarzutu oraz złożone w tym zakresie wyjaśnienia stanowiły wyłącznie przyjętą przez niego na potrzeby tego postępowania linię obrony, która nie znajdowała żadnego potwierdzenia w ujawnionych dowodach i zmierzała wyłącznie do przeniesienia winy za całe zajście na pokrzywdzonych. W ocenie Sądu nawet jeśli pokrzywdzeni wszczynali awantury z oskarżonym oraz używali względem niego słów uznanych powszechnie za obelżywe, to były one sporadyczne i podejmowane w reakcji na agresywne zachowanie M. W. (1). Innymi słowy w ocenie Sądu zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy nie pozostawiał złudzeń, co do tego kto w stosunkach pomiędzy uczestnikami postępowania był napastnikiem, a kto ofiarą.

Zeznania M. D. (k. 229-231, 33v) oraz S. K. (k. 359-360) zasługiwały na walor wiarygodności w całej rozciągłości. W swoich relacjach świadkowie skupili się na opisie znanych sobie przejawów agresywnego zachowania oskarżonego względem pokrzywdzonych. M. D. zeznał, że przez nieszczelny strop często słyszał kłótnie, wyzwiska ze strony oskarżonego oraz płacz pokrzywdzonej. Pokrzywdzona powtarzała przy tym słowa „M., tylko nie bij". Podczas jednej z sytuacji oskarżony zwracał się natomiast do pokrzywdzonej słowami, że jak nie odda pieniędzy to ją zabije, że jest już tak nakręcony, że ją zabije. Również S. K. zeznał, iż słyszał jak oskarżony wykrzykiwał do pokrzywdzonej słowa „bo cię zapieprzę w mordę", „bo Cię wyrzucę z domu". Zdarzyło się również, iż spotkał pokrzywdzoną na klatce schodowej, kiedy to oskarżony zamknął przed nią drzwi i nie chciał wpuścić do mieszkania. Nadto pokrzywdzona wielokrotnie zjawiała się w mieszkaniu świadka zapłakana i skarżyła się na zachowanie oskarżonego.

Przy ocenie zeznań tych świadków Sąd wziął pod uwagę, iż były one rzeczowe, logiczne, konsekwentne oraz cechowały się wysokim stopniem szczegółowości. Niewątpliwie świadkowie mieli sposobność zanotować takie zachowania oskarżonego skoro M. D. był jego sąsiadem, a S. K. zajmował się sprzątaniem w bloku. Ich relacje korelowały przy tym w pełni z zeznaniami pokrzywdzonych. Jednocześnie nie sposób uznać, aby świadkowie obciążali oskarżonego bezpodstawnie. Wszak byli oni osobami obcymi zarówno dla oskarżonego, jak i dla pokrzywdzonych. Nie łączył ich z nimi stosunek pokrewieństwa, czy też zależności, a zatem nie mieli podstaw, aby kłamać. Zresztą o prawdziwości ich relacji świadczy choćby fakt, że agresywne zachowania M. W. (1) względem M. W. (2) zanotowali w różnym czasie, niezależnie od siebie. Zdaniem Sądu w sprawie nie ujawniły się żadne powody, które podważałyby zaufanie do takich ich relacji.

Za wiarygodne w przeważającym zakresie Sąd uznał również zeznania świadka A. J. (k. 253-254), która zajmowała lokal pod mieszkaniem oskarżonego. Świadek wskazała, że wprawdzie do jej mieszkania docierały krzyki, odgłosy kłótni, trzaskania drzwiami, w tym także głosy męskie i damskie, jednakże nie potrafiła rozróżnić poszczególnych słów, czy też wulgaryzmów. Bardziej dolegliwe były w ocenie świadka zapachy gotowania oraz odgłosy pralki i gier

komputerowych, które docierały do jej mieszkania późną porą. A. J. miała wiedzę, że relacje pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzoną były złe, ale informacje takie czerpała przede wszystkim od matki oskarżonego. W ocenie Sądu takie zeznania A. J. były wiarygodne. W sprawie nie ujawniły się bowiem powody, które nakazywałyby uznać, że świadek, co do tych okoliczności kłamała. Przede wszystkim jej relacje nie były jednak kwestionowane przez żadnego z uczestników postępowania. Okoliczność tego rodzaju, że świadek nie zanotowała wyraźnych, agresywnych zachowań oskarżonego względem pokrzywdzonych nie wyklucza jednak, że do takich zdarzeń dochodziło, skoro zauważał je choćby M. D. oraz S. K.. Świadkowie ci mieli przecież pewność, że M. W. (1) stosował wobec pokrzywdzonych przemoc. O ile zatem Sąd dał A. J. wiarę, że nie była świadkiem agresywnych zachowań oskarżonego względem pokrzywdzonej, a dochodzące do jej mieszkania odgłosy wywoływały w niej wrażenie wzajemnych waśni i kłótni, o tyle w świetle innych zgromadzonych w tej sprawie dowodów zeznania takie nie mogły rzutować na całokształt ustaleń faktycznych w tej sprawie. Zresztą nie uszło uwadze Sądu, że wiedzę na temat kontaktów pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonymi świadek czerpała głównie z informacji przekazywanych jej przez oskarżonego, bądź jego matkę, stąd wrażenia świadka nie były do końca obiektywne.

Sąd pominął natomiast relacje A. J., co do opisanych przez nią zdarzeń, które miały miejsce już po okresie wskazanym w zarzucie, gdyż nie miały one dla rozstrzygnięcia w tej sprawie żadnego znaczenia.

Na szczególną uwagę zasługiwały zdaniem Sądu relacje D. Ś. (k. 360-362, 376-379) oraz J. F. (k. 379-381), które z racji pełnionych przez siebie funkcji miały sposobność obserwować zachowanie pokrzywdzonych oraz oceniać ich postawę w okresie wskazanym w zarzucie.

Zwłaszcza informacje przekazane przez D. Ś. były w tym zakresie istotne, skoro świadek wielokrotnie bywała w zajmowanych przez strony konfliktu lokalu i w czasie rozmów poznała stanowisko każdej ze stron. W swoich relacjach świadek przytoczyła przejawy agresywnego zachowania oskarżonego, o których w czasie rozmów wspominali jej pokrzywdzeni. Nadto zeznała, iż przy ocenie diagnozowaniu konfliktu w ramach niebieskiej karty kierowała się nierównowagą sił, cierpieniem, które widać u osoby doznającej przemocy oraz postawą osoby, co do której istnieje przypuszczenie, że dopuszcza się przemocy. W jej ocenie M. W. (2) i I. W. doznawali przemocy domowej oraz bali się oskarżonego. Na temat współpracy z oskarżonym świadek zeznała zaś, że z uwagi na postawę M. W. (1) nie układała się ona poprawnie. Oskarżony nie godził się na żadne formy pomocy, a swoją zgodę uzależniał od wpłynięcia na pokrzywdzoną tak, aby zachowywała się w sposób w jaki sobie tego rzeczy.

Powyższe wnioski potwierdziła również J. F., która udzielała pokrzywdzonym pomocy psychologicznej w ramach procedury niebieskiej karty. Świadek zeznała wyraźnie, że w jej ocenie pokrzywdzeni byli ofiarami przemocy, na co wskazywały ich zachowania, postawa życiowa oraz wybory. W ocenie świadka M. W. (2) przejawiała typowe objawy syndromu (...), to jest uzależnienia emocjonalnego od sprawcy. Także I. W. pozostawał w ocenie świadka w ciągłym lęku i napięciu w związku z zachowaniem ojca. Przytoczyła również przejawy zachowania oskarżonego względem pokrzywdzonych, o których wiedzę uzyskała podczas terapii.

W ocenie Sądu zeznania tych świadków zasługiwały na walor wiarygodności przeważającej części bowiem nie tylko w pełni ze sobą korelowały, ale znalazły również pokrycie w innych zgromadzonych w tej sprawie dowodach. Nie umknęło uwadze Sądu, iż osoby te nie miały w niniejszym postępowaniu statusu biegłych, a zatem ich opinie dotyczące stanu emocjonalnego lub psychicznego uczestników, nie mają waloru dowodowego. Nie mniej jednak wiedzę o konkretnych zdarzeniach oraz stanie obawy jaki deklarowali pokrzywdzeni, w/w świadkowie uzyskali na podstawie rozmów z uczestnikami konfliktu i własnych obserwacji i pokrywały się one z zeznaniami M. W. (2) i I. W., M. D. i S. K., a nadto znajdowały odzwierciedlenie w opiniach sądowo psychiatrycznej i sądowo psychologicznej dotyczącej I. W.. Potwierdzała je także dokumentacja medyczna pokrzywdzonej (k. 62-63). Znamienne w ocenie Sądu jest choćby to, iż D. Ś. i J. F., jak również biegły lekarz psychiatra J. G. (1) oraz biegły psycholog J. G. (2) doszli do analogicznych wniosków odnośnie doznawania przez I. W. przemocy, mimo że swoje wnioski formułowali w różnym czasie, a do tego niezależnie od siebie. Nie bez znaczenia dla oceny zeznań D. Ś. i J. F. pozostaje wreszcie fakt, ze osoby te były zupełnie obce dla stron konfliktu i nie mieli żadnych podstaw aby sprzyjać którejkolwiek ze stron. Wręcz przeciwnie z racji pełnionych przez nich funkcji należało traktować tych świadków jako osoby obiektywne, nie uwikłane w spór pomiędzy

M. W. (1), a pokrzywdzonymi. Z tych wszystkich względów Sąd przyznał zeznaniom świadków walor wiarygodności w całej rozciągłości.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania funkcjonariusza Policji K. C. (k. 183, 11v). K. C. w swojej relacji szczegółowo opisał powód oraz okoliczności interwencji prowadzonej w mieszkaniu przy ul. (...) w W., jak również podjęte w stosunku do M. W. (1) czynności. Wskazał, że przyczyną interwencji były agresywne zachowania oskarżonego względem członków rodziny, o czym zawiadomiła pokrzywdzona. Takie jego relacje nie tylko były zgodne z zeznaniami pokrzywdzonych, ale znalazły odzwierciedlenie w dokumentacji procesowej w postaci protokołu zatrzymania (k. 2) oraz notatki urzędowej, traktowanej jako źródło dowodowe w zakresie daty i miejsca zdarzenia (k. 1). Nadto nie były one kwestionowane przez żadnego z uczestników postępowania, a zwłaszcza przez oskarżonego.

Analogicznie Sąd odniósł się do zeznań A. Z. (k. 252-253), który z racji pełnionej przez siebie funkcji dzielnicowego odwiedzał rodzinę oskarżonego w ramach procedury niebieskiej karty. Świadek ten podkreślił z całą stanowczością, że nigdy nie widział przemocy fizycznej i psychicznej w mieszkaniu przy ul. (...) w W., a w jego obecności oskarżony i pokrzywdzona zachowywali się spokojnie. Jednocześnie obie strony konfliktu starały się ukazać jako ofiary i za zaistniałą sytuację wzajemnie się obarczali. W ocenie świadka to pokrzywdzona częściej składała skargi na zachowanie oskarżonego.

Przy ocenie zeznań świadka A. Z. Sąd wziął pod uwagę, że nie miał on żadnych podstaw ku temu, aby zaobserwowane pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonymi relacje przedstawiać w sposób nieprawdziwy. Wszak nie był on związany z żadnym z uczestników postępowania, zaś charakter w jakim pojawiał się w mieszkaniu oskarżonego wpływał na przekonanie, że był obiektywnym obserwatorem. Niemniej jednak okoliczność tego rodzaju, że podczas tych wizyt świadek nie zaobserwował przemocy oskarżonego względem M. i I. W. nie oznacza, że takie zdarzenia nie miały miejsca. Takie fakty wynikają bowiem w sposób bezsprzeczny z treści innych, uznanych za obiektywne dowodów. Relacje świadka o takiej treści można natomiast tłumaczyć tym, że oskarżony tłumił agresję w jego obecności, co zresztą czynił także w obecności B. Ś.. O ile zatem Sąd uznał zeznania świadka, że w jego obecności oskarżony nie znęcał się nad pokrzywdzonymi za obiektywne, o tyle nie sposób wykluczyć tylko na tej podstawie, że do takich zachowań nie dochodziło pod nieobecność osób trzecich.

Z dużą dozą ostrożności Sąd odniósł się natomiast do zeznań E. S. (k. 255-256) i Z. W. (k. 421-423). Nie można bowiem tracić z pola widzenia faktu, że osoby te pozostawały z oskarżonym w stosunku pokrewieństwa, a większość posiadanych przez nie informacji pochodziła wyłącznie od oskarżonego i jego rodziców. Nie byli oni natomiast naocznymi świadkami zachowań pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonymi, skoro sami przyznali, że w okresie wskazanym w zarzucie nie bywali w mieszkaniu zajmowanym przez uczestników konfliktu. Powyższe budzi poważne wątpliwości co do ich obiektywności, zwłaszcza że ich relacje co do braku ze strony oskarżonego agresji względem pokrzywdzonej kłóciły się w sposób oczywisty z zeznaniami M. i I. W., M. D., S. K., D. Ś. i J. F., a także z dowodami w postaci opinii sądowo psychiatrycznej I. W. oraz dokumentacji medycznej M. W. (2). Zresztą nie uszło uwadze Sądu, że zeznania świadków odnośnie okresu wskazanego w zarzucie nie wykraczały poza zdarzenia opisane przez oskarżonego, a w ich relacji widoczna była wyraźna tendencja do stawiania pokrzywdzonej w negatywnym świetle przy jednoczesnym usprawiedliwianiu wszystkich zachowań M. W. (1). Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione powyżej fakty, jak również okoliczność tego rodzaju, iż dowody te został powołane dopiero na tak późnym etapie postępowania Sąd doszedł do przekonania, że miały one na celu wyłącznie podważenie niekorzystnej dla oskarżonego wersji zdarzenia, a tym samym wzmocnienie jego linii obrony, która nie była w stanie ostać się w świetle innych zgromadzonych w tej sprawie dowodów. Z tych względów Sąd uznał zeznania świadków za wiarygodne jedynie w takim zakresie, w jakim dały się one pogodzić z innymi uznanymi za obiektywne w tej sprawie dowodami, a zwłaszcza z relacjami pokrzywdzonych.

Z tych samych względów za niewiarygodne w przeważającym zakresie Sąd uznał zeznania H. W. (k. 45-46). Wprawdzie świadek początkowo zamieszkiwał wspólnie ze stronami konfliktu, jednakże w 2008 r., to jest przed okresem wskazanym w zarzucie wyprowadził się z mieszkania. W konsekwencji wiedzę na temat tego co dzieje się w lokalu przy ul. (...) w W. czerpał wyłącznie od oskarżonego. Nie ma natomiast znaczenia, że w czasie wspólnego zamieszkiwania ze

stronami konfliktu M. W. (1) nie przejawiał agresywnych zachowań względem pokrzywdzonej. Należy bowiem mieć na uwadze, że pokrzywdzeni przyznali wyraźnie, iż jego agresja zaczęła narastać dopiero w 2009 r., to jest już po opuszczeniu przez świadka lokalu. Taką wersję pokrzywdzonych potwierdzały natomiast wyraźnie inne zgromadzone w tej sprawie dowody, o których była mowa w poprzednim akapicie, a które to dowody podważały zaufanie do zeznań H. W. na temat teorii zemsty ze strony M. W. (2).

Sąd nie kwestionował jednak zeznań H. W. w zakresie w jakim opisał okoliczności wspólnego zamieszkiwania z oskarżonym i pokrzywdzoną oraz darowania lokalu M. W. (1). Takie jego relacje znalazły bowiem potwierdzenie w zeznaniach M. W. (2) oraz uznanych za obiektywne w tej części wyjaśnieniach oskarżonego.

Także zeznania świadka B. J. (k. 356-359) Sąd ocenił z dużą dozą ostrożności, gdyż wiedzę na temat relacji panujących pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonymi czerpała w głównej mierze z informacji przekazywanych jej przez M. W. (2), a sama nie była nigdy naocznym świadkiem takiego zachowania M. W. (1). W swoich zeznaniach świadek skupiła się na opisie przejawów agresywnego zachowania oskarżonego, o których dowiedziała się od pokrzywdzonej. Jednocześnie opisała własne wnioski i spostrzeżenia do jakich doszła na podstawie obserwacji M. W. (2) i I. W.. Szczególny nacisk położyła natomiast na okoliczności wspólnego zamieszkiwania z pokrzywdzonymi, w czasie kiedy oskarżony wyrzucił ich z mieszkania.

W ocenie Sądu zeznania tego świadka zasługiwały na pełne uznanie. O ile bowiem okoliczność tego rodzaju, że były one zbieżne z relacjami pokrzywdzonych nie dziwi (informacje o zachowaniu oskarżonego czerpała przecież od pokrzywdzonej) o tyle fakt pozostawania w zgodzie z treścią innych dowodów, a zwłaszcza zeznań M. D., S. K., D. Ś. i J. F., a także z dowodami w postaci opinii sądowo psychiatrycznej I. W. oraz dokumentacji medycznej M. W. (2) daje podstawy przypuszczać, że polegały one na prawdzie. Zresztą relacja B. J. nie sprowadzała się wyłącznie do powtarzania twierdzeń pokrzywdzonej, ale zawierała w sobie również pewien element oceny jej wiarygodności, który zdaniem Sądu zasługiwał na wiarę. Wreszcie Sąd nie doszukał się w zeznaniach świadka dążenia do bezpodstawnego obciążania oskarżonego.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał dowody w postaci opinii sądowo – psychiatrycznej oskarżonego (k. 147-149), opinii sądowo - psychiatrycznej I. W. (k. 189-193) oraz opinii psychologicznej I. W. (k. 199-202).

W opinii sądowo – psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego biegli lekarze psychiatrzy nie stwierdzili u niego objawów choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. W ich ocenie stan psychiczny oskarżonego nie znosił, ani nie ograniczał zdolności do rozpoznania znaczenia swoich czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Pozwalał również na udział w czynnościach postępowania.

Jeśli zaś chodzi o I. W. to biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili u niego cechy osobowości lękliwej i zależnej oraz istniejącą przewlekłą sytuację stresową. Nie przejawiał on natomiast cech upośledzenia umysłowego, ani choroby psychicznej. Opisany stan psychiczny pokrzywdzonego nie wpływał w ocenie biegłych na jego zdolność do spostrzegania i odtwarzania czynionych spostrzeżeń.

Zdaniem biegłego psychologa zdolność do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń pokrzywdzonego mieściła się w normie, a w czasie składania zeznań I. W. nie przejawiał skłonności do wypełniania luk pamięciowych treściami zmyślonymi, nie wykazywał skłonności do konfabulacji, wygłaszania treści fantastycznych, ani urojeń. W ocenie biegłego wypowiedzi pokrzywdzonego były logiczne i posiadały wiele cech typowych dla wypowiedzi bazujących na własnym doświadczeniu, a I. W. z dużym prawdopodobieństwem relacjonował, to co przeżył. Nadto nie wykazywał on ponadprzeciętnej podatności na sugestię.

Zdaniem Sądu wszystkie zaprezentowane powyżej opinie biegłych zasługiwały na uznanie, gdyż zostały sporządzone zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa, w sposób rzetelny, logiczny i szczegółowy. Opierając się na własnym doświadczeniu zawodowym, dorobku nauki, a zwłaszcza obserwacji oskarżonego i pokrzywdzonego udzielili wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie stawiane im pytania oraz postawili słuszne w ich przekonaniu wnioski. Z żadnym z uczestników postępowania nie łączył ich stosunek zależności, a w sprawie nie ujawniły się

okoliczności, które nakazywałyby uznać, że opiniowali nierzetelnie. Z tych wszystkich względów Sąd doszedł do przekonania, że opinie zostały sporządzone z wymaganą dla tego typu dowodów sumiennością i bezstronnością.

Dowody w postaci paragonu (k. 118), zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa (k. 222-225), faktury (k. 250), kopii pozwu rozwodowego (k. 70-73), kserokopii aktu notarialnego (k. 74-82) Sąd uznał za wiarygodne, o tyle, że stwierdzone w nich okoliczności faktyczne miały miejsce. Niemniej jednak Sąd nie podzielił wniosków jakie starał się z tych dowodów wyprowadzać oskarżony odnośnie wzajemnych relacji z pokrzywdzonymi, co było konsekwencją poczynionej wyżej oceny wyjaśnień M. W. (1).

Pozostałe dowody w postaci notatki urzędowej (k. 1), protokołu zatrzymania rzeczy (k. 2), danych o karalności (k. 25, 427), pisma z (...) (k. 31,47), dokumentacji lekarskiej (k. 62-63, 432-433), kserokopii pisma (k. 117), postanowienia (k. 227-228), nieprawomocnego wyroku rozwodowego (k. 371-374), dokumentacji (k. 428-431), były w pełni wiarygodne. Dowody te stanowiły potwierdzenie i pewnego rodzaju zobrazowanie sytuacji opisywanych przez oskarżonego, pokrzywdzonych i świadków. Znane i udokumentowane było źródło powołanych dokumentów, pochodzących w większości od organów państwowych i wytworzonych zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami prawa. Ponadto żaden z uczestników postępowania nie zgłaszał zastrzeżeń, co do prawdziwości lub rzetelności analizowanych dowodów. W konsekwencji na obecnym etapie postępowania, z uwagi na swój charakter stanowiły w zasadzie dowód tego, co zostało w nich stwierdzone.

M. W. (1) stanął pod zarzutem tego, że w okresie od bliżej nieokreślonego dnia 2009 roku do 17 marca 2013 roku w mieszkaniu nr (...) przy ul (...) w W., fizycznie i psychicznie znęcał się nad żoną – M. W. (2) oraz synem I. W. w ten sposób, że wszczynał awantury podczas których stosował wobec nich przemoc fizyczną w postaci bicia i duszenia, używał wobec nich słów powszechnie uznanych za obelżywe, niszczył sprzęt domowy oraz kierował wobec nich groźby pozbawienia życia lub zdrowia, które wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione. tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k.

Odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 207 § 1 k.k., podlega natomiast ten, kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny. Krąg osób najbliższych określa przepis art. 115 § 1 k.k., zgodnie z którym, osobą najbliższą jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia albo jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. W przedmiotowej sprawie M. W. (2) i I. W. należeli zatem do kręgu osób dla oskarżonego najbliższych.

Przestępstwo znęcania się określone w art. 207 § 1 k.k. jest przestępstwem formalnym z działania lub zaniechania. Dla jego bytu nie jest wymagane spowodowanie jakichkolwiek skutków. Znęcanie się może przybrać formę znęcania się fizycznego lub psychicznego. W pierwszym przypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych, jak na przykład bicie, duszenie czy inne zadawanie bólu. Znęcanie się psychiczne będzie polegać na dręczeniu psychicznym poprzez na przykład lżenie, wyszydzanie, straszenie lub zadawanie cierpień osobie, o której w tym przepisie mowa. Od strony przedmiotowej pojęcie „znęcania" oznacza zazwyczaj systematycznie powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, na przykład nietykalność ciała, godność osobistą. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty mogą wypełniać znamiona różnych występków (np. z art. 190 § 1 k.k., 191 k.k., 216 k.k., 217 k.k.), stanowi jakościowo odmienny, odrębny typ przestępstwa. W judykaturze i doktrynie podkreśla się, że pojęcie „znęca się" należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie, tzn. dla przyjęcia lub odrzucenia wystąpienia tego znamienia nie jest wystarczające samo odczucie pokrzywdzonego, a miarodajne jest jedynie hipotetyczne odczucie wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby. O przyjęciu znęcania się rozstrzygają więc społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. W pojęciu znęcania się zawarte jest odczuwanie przez sprawcę, że jego zachowania są dla ofiary dolegliwe i poniżają ją przed sprawcą (por. wyrok SA w Krakowie, II Aka 40/98, KZS 1998, z. 4-5, poz. 53). Istota przestępstwa znęcania się polega na jakościowo innym zachowaniu się sprawcy niż tylko na zwyczajnym znieważeniu lub naruszeniu

nietykalności osoby pokrzywdzonej. O uznaniu za „znęcanie się" zachowania sprawiającego ból fizyczny lub cierpienia psychiczne ofiary powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Za „znęcanie się" nie można jednak uznać zachowania się sprawcy, które nie powoduje u ofiary poważnego bólu fizycznego lub cierpienia moralnego, ani sytuacji, gdy między osobą oskarżoną a pokrzywdzoną dochodzi do wzajemnego „znęcania się".

W świetle zgromadzonego i przeanalizowanego wyżej materiału dowodowego, nie ulega wątpliwości, że ujawnione w toku tego postępowania zachowanie oskarżonego względem M. W. (2) przybierało postać znęcania się psychicznego i fizycznego. Powyższe wynika z zeznań pokrzywdzonej, ale również z relacji I. W. i świadków, a także z dokumentacji medycznej pokrzywdzonej. W okresie wskazanym w zarzucie M. W. (1) bez uzasadnionego powodu wszczynał awantury, ubliżał M. W. (2) wulgarnymi słowami oraz groził pozbawieniem życia i zdrowia. Zdarzało się, iż w czasie wypowiadanych gróźb M. W. (1) posługiwał się nożem. Jednocześnie oskarżony reglamentował pokrzywdzonej dostęp do prądu i wody, a nadto w czasie awantur niszczył przedmioty użytku domowego. Działania M. W. (1) były wielokrotne, intensywne, dręczące pokrzywdzoną i powodujące znaczne dolegliwości psychiczne. Pokrzywdzona żyła w ciągłym stresie i niepewności, kiedy po raz kolejny oskarżony zareaguje agresją. Wypowiadanie cyklicznie i wielokrotnie pod adresem pokrzywdzonej słów uznanych powszechnie za obelżywe, grożenie, że ją zabije lub pobije, systematyczne prowokowanie awantur, w ocenie Sądu uznać należy za zachowania, które z punku widzenia obiektywnych kryteriów, stanowiły jakościowo inne zachowania aniżeli zwyczajne (incydentalne) znieważanie. Nie były to także zdaniem Sądu zachowania, które można by jedynie oceniać jako swoiste dokuczanie. Nadto w pewnym momencie oskarżony zaczął realizować swoje groźby. M. W. (1) stosował wobec pokrzywdzonej przemoc fizyczną w postaci bicia i duszenia. Pokrzywdzona długo znosiła takie zachowanie oskarżonego. Ostatecznie postanowiła jednak o powyższym zawiadomić funkcjonariuszy Policji.

Także zachowania M. W. (1) względem I. W. nosiły w ocenie Sądu znamiona psychicznego znęcania się nad pokrzywdzonym. Podobnie jak w przypadku M. W. (2) M. W. (1) ubliżał pokrzywdzonemu wulgarnymi słowami oraz groził pozbawieniem życia i zdrowia. Wielokrotnie ograniczał przy tym pokrzywdzonemu dostęp do prądu i wody oraz niszczył przedmioty użytku domowego. Jego agresja względem syna przebierała na sile zwłaszcza wtedy, kiedy pokrzywdzony stawał w obronie matki. Wypowiadając groźby M. W. (1) kilkukrotnie zamachnął się na pokrzywdzonego. Za opowiadanie się po stronie pokrzywdzonej karał go natomiast pozbawieniem dostępu do komputera. Takie postępowanie oskarżonego wywołało w pokrzywdzonym znaczne dolegliwości psychiczne w tym zwłaszcza spowodowało, że zaczął on przejawiać cechy osobowości lękliwej i zależnej. Systematyczne wypowiadanie słów uznanych powszechnie za obelżywe, grożenie oraz prowokowanie awantur prowadziło do tego, że pokrzywdzony żył w ciągłym stresie.

W mniemaniu Sądu nie można było jednak podzielić poglądu oskarżyciela publicznego, jakoby zachowanie M. W. (1) przebierało postać fizycznego znęcania się także względem I. W.. Ze zgromadzonych w tej sprawie dowodów wynika bowiem w sposób jednoznaczny, że nawet jeśli oskarżony użył wobec pokrzywdzonego siły fizycznej to była to sytuacja jednorazowa i cios który otrzymał pokrzywdzony był wymierzony w jego matkę. I. W. stał się jego odbiorcą w chwili interwencji, kiedy stanął w obronie M. W. (2). W pozostałych przypadkach powstrzymywał się natomiast od używania względem niego przemocy, o czym świadczą choćby zeznania samego pokrzywdzonego.

Z tych względów Sąd dokonał odpowiedniej modyfikacji i w ramach zarzucanego oskarżonemu czynu uznał go za winnego tego, że od bliżej nieokreślonego dnia 2009 roku do 17 marca 2013 roku w mieszkaniu nr (...) przy ul. (...) w W., psychicznie znęcał się nad żoną – M. W. (2) oraz synem I. W. w ten sposób, że wszczynał awantury podczas których używał wobec nich słów powszechnie uznanych za obelżywe, niszczył sprzęt domowy oraz kierował wobec nich groźby pozbawienia życia lub zdrowia, które wzbudziły u pokrzywdzonych uzasadnioną obawę że zostaną spełnione, oraz reglamentował dostęp do prądu i wody, a także znęcał się fizycznie nad żoną M. W. (2) w ten sposób, że bił ją i dusił, to jest popełnienia występku z art. 207 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 207 § 1 k.k przy zastosowaniu art. 58 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 12 (dwunastu)

miesięcy ograniczenia wolności, polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej i kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin miesięcznie.

W ocenie Sądu M. W. (1) działał z zamiarem bezpośrednim popełnienia przestępstwa. Zdaniem biegłych lekarzy psychiatrów stan psychiczny oskarżonego w czasie zarzucanego mu czynu nie znosił, ani nie ograniczał zdolności rozpoznania jego znaczenia oraz pokierowania swoim postępowaniem i nie stanowił przeszkody do uczestnictwa w czynnościach procesowych. M. W. (1) miał pełną świadomość swojego przestępczego działania. Był osobą dojrzałą, w pełni poczytalną i zdającą sobie sprawę ze skutków swojego postępowania. Nie zachodziła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego czynu, bądź winę. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazywał, aby nie można było wymagać od oskarżonego zachowania zgodnego z prawem w tej konkretnej sytuacji.

Orzekając w przedmiocie dolegliwości kryminalnej, Sąd uznał, że kara przypisana oskarżonemu za przestępstwo powinna być w pierwszym rzędzie adekwatna do stopnia jego winy i społecznej szkodliwości czynu. Wymierzając oskarżonemu karę, Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w przepisie art. 53 § 1 i 2 k.k. Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kar spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary i osiągnął cele zapobiegawcze oraz wychowawcze.

Zdaniem Sądu, przypisane oskarżonemu w wyroku przestępstwo znęcania się cechowało się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Na takie przekonanie Sądu wpłynęły zwłaszcza rodzaj przestępstwa, postać zamiaru bezpośredniego, błaha motywacja zasługująca na potępienie, wyrażająca się brakiem szacunku do pokrzywdzonych oraz okoliczności popełnienia czynów. Zachowanie M. W. (1) miało charakter powtarzalny, złośliwy. Postępowaniem swoim oskarżony godził w podstawowe dobro prawne, tj. wolne od znęcania się traktowanie ludzi. Okazał rażącą pogardę dla pokrzywdzonych, wykorzystując stan ich zależności finansowej. Zachowanie oskarżonego było naganne zarówno w odczuciu pokrzywdzonych, jak również w świetle społecznie akceptowanych wartości i norm kulturowych. Nie umknęło wreszcie uwadze Sądu znaczne natężenie słów i zwrotów, w których tkwiły groźby kierowane wobec M. W. (2) oraz I. W., a nadto fakt, że w czasie wypowiadania gróźb w stosunku do pokrzywdzonej oskarżony posługiwał się nożem oraz stosował wobec niej przemoc fizyczną.

Z okoliczności wpływających obostrzająco na wymiar kary Sąd wziął pod uwagę, że długotrwałość zachowania oskarżonego. Nadto nie można pomijać faktu, że tego typu przestępstwa wywołują znaczny stopień dezaprobaty społecznej.

Z okoliczności łagodzących Sąd uwzględnił, że oskarżony nie był dotychczas karany. Nadto M. W. (1) ma ustabilizowaną sytuację życiową, stałe miejsce zamieszkania oraz pracę, jak również fakt, iż wysuwane pod adresem pokrzywdzonych niektóre pretensje wynikające z zaniedbywania utrzymania czystości w częściach wspólnych mieszkania były uzasadnione.

Reasumując powyższe rozważania dojść należało do konstatacji, że kara 12 (dwunastu) miesięcy ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej i kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin miesięcznie będzie karą adekwatną do stopnia winy, społecznej szkodliwości czynu, okoliczności tak podmiotowych jak i przedmiotowych jego popełnienia oraz warunków i właściwości oskarżonego.

Zdaniem Sądu, jakkolwiek zachowanie oskarżonego zasługiwało na potępienie to kara ograniczenia wolności będzie wystarczającą odpłatą za jego zachowanie. Sąd wziął bowiem pod uwagę, że oskarżony nie był dotychczas karany. Nadto w dniu 18 marca 2016 r. zapadł wyrok orzekający rozwód pomiędzy M. W. (1), aktualnie dochodzi do awantur. Wydaje się zatem, że M. W. (1) nie będzie w przyszłości podejmował przestępczych działań względem pokrzywdzonych. Jednocześnie w przypadku orzeczenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oskarżony nie poniósłby bezpośrednich i namacalnych konsekwencji swojego nagannego postępowania. Orzeczona kara ograniczenia wolności spełni, w ocenie Sądu, przede wszystkim rolę sprawiedliwościową, będzie naturalną reakcją na powagę przestępstwa oraz wyjdzie naprzeciw społecznemu poczuciu sprawiedliwości, w tym

poczuciu krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonym. W dalszej kolejności wpłynie prewencyjnie na osobę oskarżonego, jak również powstrzyma potencjalnych sprawców podobnych przestępstw.

Realizując dyrektywy ustawowe wyrażone w art. 63 § 1 k.k. Sąd na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności zaliczył oskarżonemu M. W. (1) okres zatrzymania w sprawie w dniach od 17 marca 2013 r. do 18 marca 2013 r. przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dniom kary ograniczenia wolności.

Sąd na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1966,75 złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych w tym kwotę 180 złotych tytułem opłaty. W ocenie Sądu kwota ta nie będzie stanowiła dla oskarżonego zbytniej dolegliwości, zwłaszcza że stale pracuje zarobkowo i osiąga dochody pozwalające na pokrycie kosztów w tej wysokości.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w wyroku.